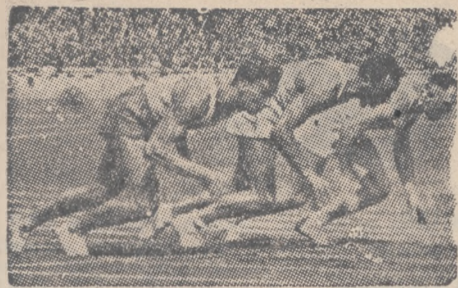
Cena 10 złotych



START

Rok III | Kraków, dnia 12 maja 1947 | Nr. 38 (159) (151)

Numer dzisiejszy wydajemy w kolorze zielonym dla uczczenia 25-cioletniej rocznicy istnienia Klubu Sportowego „Korona", o czym piszemy wewnątrz numeru. (Barwy „jubilata" są zielono-białe).

Z okazji jubileuszu redakcja nasza składa Klubowi Sportowemu „Korona" serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

Wielka Brytania— „Reszta Kontynentu" 6:1 (4:1)

Oczekiwany oddawna sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją **W. Brytanii**, złożoną z piłkarzy Anglii, Szkocji i Irlandii, a zespołem najlepszych piłkarzy Europy, występującym pod nazwą **„Reszta Kontynentu"** rozegrany został w sobotę na stadionie w Hampden Park w obecności około 150 tysięcy widzów.

Wielka Brytania rozgromiła swego przeciwnika 6:1, przeważając przez cały czas meczu i demonstrując grę na wysokim poziomie oraz współpracę we wszystkich liniach. **Honorową bramkę dla pokonanych,** u których wyróżnili się bramkarz **Da Rui** (Francja) i środkowy pomocnik **Parola** (Włochy), zdobył **Nordahl** (Szwecja) w 23 minucie gry pierwszej połowy.

Szczegóły tego sensacyjnego meczu podamy w numerze następnym.

Wisła (Kraków) zwycięża drużynowo w Narodowym Biegu na przełaj Kwapień 4-ty, Urban 6-ty Indywidualnie: 1-szy: Dzwonkowski

Warszawa (tel. wł.). Przy udziale około 150 biegaczy, zwycięzców wojewódzkich biegów na przełaj rozegrano w stolicy „Narodowy bieg na przełaj" na trasie około 5500 m, w którym zwycięstwo drużynowe odniosła krakowska Wisła, zdobywając przez Kwapienia czwarte, a przez Urbana szóste miejsce.

Indywidualnie zwyciężył Dzwonkowski (Zryw, Włocławek), przebywając trasę w czasie 16,52,6 przed Kielasem (Gdańsk) 17,03,8 i Bonieckim („Czytelnik" Gdynia).

Czesi rewanżują się Jugosłowianom Czechosłowacja—Jugosławia 3:1 (2:0)

Praga (tel. wł.). Po szeregu porażek zrewanżowali się wreszcie piłkarze czescy swoim kolegom z Jugosławii, zwyciężając ich 3:1. Mecz był niezwykle dramatyczny i burzliwy. Sędzia zmuszony był po przerwie usunąć pomocnika Jugosłowian, Simonowsky'ego z boiska. Bohaterem spotkania był Bican, zdobywca pierwszej i trzeciej bramki dla Czechosłowacji. Drugą bramkę zdobył Cejp. Jedyny punkt dla Jugosławii zdobył Czajkowsky w 10 min. po przerwie.

Tłoczyńskiego jeszcze nie ma w Warszawie

Ze zrozumiałą niecierpliwością oczekiwany a zapowiedziany najdalej na sobotę (10 bm) przyjazd Tłoczyńskiego do Warszawy nie nastąpił dotąd. Nikt nie umie dokładnie odpowiedzieć czy mistrz nasz przybędzie, by bronić barw Polski w meczu z Anglią.

PORAZ WTÓRY PRZECIW SŁOWACJI

We wtorek dnia 13 maja o godz. 18-tej rozegrany zostanie na stadionie W. P. w Warszawie mecz piłkarski

Słowacja – Reprez. PZPN

Kpt. Sportowy PZPN ppłk. Reyman wyznaczył następujących zawodników do reprezentacji PZPN:

bramkarze: **Brom, Jurowicz;**
obrońcy: **Barwiński, Filek I, Flanek;**
pomocnicy: **Kaźmierczak (Warta), Jabłoński I, Parpan, Wapiennik II;**
napastnicy: **Bobula, Baran, Barański, Bąk, Cebula, Cieślik, Gracz, Hoggendorf, Kohut, Koczewski;**

Ppłk. Reyman zwraca się za naszym pośrednictwem do piłkarzy krakowskich z przypomnieniem, że mają się oni zjawić w w poniedziałek 12 bm. o godz. 14 na dworcu głównym w Krakowie, skąd nastąpi odjazd do Warszawy.

Wielki sukces Wisły

Wisła—V. S. C. Debrecen 5:2 (4:1)

Był to mecz, który na długo pozostanie w pamięci widzów i o którym będzie się mówić długie lata. Zespół węgierski, poprzedzony „dobrą sławą" z poprzednich meczy w Bytomiu i Bielsku zjechał do Polski w **najsilniejszym swoim składzie z reprezentacyjnymi graczami Węgier Szanto i Kollathem** na czele. **Zademonstrowali oni w Krakowie znane ogólnie zalety piłkarstwa węgierskiego, tj. wysoki poziom technika, nienaganne krycie, współpraca wszystkich linij, doskonałą grę głową i ciałem a przedewszystkim start w najlepszym wydaniu.** Że mimo tylu zalet przegrali — i to wysoko z Wisłą — na to złożyły się głównie dwa powody: **wspaniała forma i dyspozycja drużyny krakowskiej w tym dniu połączona z niesłychaną ofiarnością i poświęceniem oraz fakt, że Węgrzy grali w ciągu 4-ch dni 3 mecze.** Temu zaprzeczać zdawałby się fakt, że przecież **„Debreczen" miał po przerwie więcej na ogół z gry** i pod sam koniec meczu zmniejszył przecież porażkę o jedną bramkę zdobywając przy stanie 5:1 drugą bramkę i ustalając wynik — jednak — mimo zaufania do swych sił kondycyjnych Węgrzy wolelby raczej rozegrać pierwszy mecz z najsilniejszym przeciwnikiem, jakim niewątpliwie była Wisła.

Wszelkie pochwały, jakie pod adresem drużyny krakowskiej chciałoby się powiedzieć można ująć krótko: **tak doskonale grającego zespołu nie oglądano już od wielu, wielu lat w Krakowie.** Z tego doskonałego i wyrównanego zespołu ponad poziom wybili się dwaj gracze,

GRACZ I JUROWICZ.

Pierwszy był „bezpośrednim sprawcą" zwycięstwa, zdobywając sam 4 bramki i budząc zachwyt wielotysięcznej widowni wspaniałą formą i tem, co nazywamy popularnie: „sercem w grze". Sposób, w jakim Gracz przeszedłszy od własnej niemal bramki z piłką, wygrywając „po drodze" na przestrzeni kilkunastu metrów „pojedynek" sprintowy z najlepszym pomocnikiem Węgrów, Kadasem zdobył 3-cią bramkę dla Wisły — stawia go w rzędzie najlepszych piłkarzy **nie tylko Polski, ale i Europy. Wielka forma Gracza usunęła niejako w cień pozostałych partnerów,** z których jednak każdy spełnił swoje zadanie, „summa cum laude", zaś **Kohut** przytomnym strzeleniem wyrównującej bramki najwięcej się „wyróżnił".

Jeśli zaś Gracz — jak powiedziano już — nieraz prawie że po swojej akcji rozstrzygnął o wyniku w sezonie zdobycia bramek — **to znów bramkarz Wisły rozstrzygnął o ilości straconych.** I znów podniesiemy tu **styl i brawurę obronionego na krótko przed przerwą strzału lewego łącznika Kissa,** kiedy to widownia nie wiedziała kogo bardziej nagrodzić oklaskami, czy świetnego **strzelca, który volejem posyłał ostry strzał w sam róg bramki czy bramkarza Wisły, który równie piękną jak efektowną paradą zażegnał niebezpieczeństwo.** Po **przerwie dał Jurowicz jeszcze wiele razy próbki swego talentu potwierdzając to, że znajduje się dziś w „reprezentacyjnej formie".**

Aby wyczerpać sumę przechwał pod adresem Wiślaków, trzeba jeszcze podnieść, że **klub ten posiada nietylko wyrównaną i doskonałą jedynastkę, lecz również że jego możliwości wyrównania „Cech" są olbrzymie.** Po kilku minutach gry opuścili bowiem pole walki po kontuzjach **Filek i Legutko,** — po przerwie nie zjawił się Artur — a w wyrównanym zespole nie było „żadnej dziury" — była natomiast sprawnie i nad podziw składnie fungująca **„machina", w której obok poprzednio wymienionych Gracza i Jurowicza najefektowniej wypadli Flanek i b-cia Wapiennikowie.**

A PRZECIWNIK?

Bramkarz, **Nagy I** — niewątpliwie utalentowany i rutynowany „nie miał dnia". Piąta bramka dyskretuje go trochę i osłabia dobrą notę na podstawie innych „punktów" z meczu.

Obaj obrońcy: **Pezjesii i Srilagyi** mieli jedno „wielkie zmartwienie": jak utrzymać Gracza? Ta „koncentracja" uwagi powodowała błędy taktyczne, jak puszczanie „samopas" innych napastników Wisły. Imponować mogli natomiast obrońcy węgierscy grą głową i wykopami oraz zawiązywaniem taktycznych problemów (kornery).

W pomocy najlepszym był bezwzględnie lewy: **Kodas.** Właściwie to on zapoczątkowywał akcje ofensywne swojej drużyny, a co najciekawsze grając na lewej stronie najbardziej zasilał prawą dwójkę ataku: **Kollath—Szauto.** W Kollatha Węgrzy w ogóle najwięcej wierzyli. Gross piłek „powierzali" mu do wykończenia — że ze znikomym rezultatem to zasługa Jurowicza i Flanka. Szauto zaimponował widowni centrując z nieprawdopodobnie trudnych (kątowych) pozycyj. **Nargy II i Kiss** dawali próbki strzeleckich możliwości; najmniej „widocznym" i najsłabszym graczem zespołu był lewoskrzydłowy.

Składy drużyn: V. S. C. Debreczen: Nagy I — Perjeszi, Szylagyi — Selmeci, Dobas, Kadas — Szanto, Kollath, Nagy II, Kiss III, Kristof.

Wisła: Jurowicz, Filek I (Filek II) — Flanek, Wapiennik II, Legutko (Wapiennik I), Cisowski — Giergiel, Gracz, Kohut, Artur (Rupa) Kapusta.

Przebieg gry: Już pierwsze „natarcia" Węgrów przynoszą im sukces w postaci zdobytej bramki. Ze strzału Kissa prowadzą **Węgrzy w 3-ciej minucie 1:0,** co nie tylko nie deprymuje drużyny krakowskiej, lecz wręcz przeciwnie działa podniecająco. **Artur, Kohut i Gracz,** ten ostatni najczęściej forsują pomoc przeciwnika, lecz obrona odpiera wszelkie próby zbyt bliskiego zjawienia się pod bramką. **Węgrzy też nie próżnują,** a błyskawiczne przenoszenie piłki z jednej strony na drugą zapowiada mecz żywy i emocjonujący. Groźniejsze sytuacje pod obu bramkami dają **Jurowiczowi i Nagy'emu** możność popisywania się. Wynik 1:0 utrzymuje się do 19-tej minuty, kiedy to **Gracz** przejmuje dokładne podanie partnera i **strzela obok wybiegającego bramkarza do siatki, zdobywając wyrównanie.** Za następne dziesięć minut po ładnej akcji Giergiela piłkę dostaje **Kohut, ubiega bramkarza i przenosi górą ponad nim do bramki. 2:1.** Kontrataki Węgrów załamują się na linii obrony, która w „opresjach" wspomaga **Gracz. Od linii własnej obrony „wyciąga" on w imponującym dryblingu do pola karnego Węgrów — krótka „zmiana" z Kohutem, ostatnia przeszkoda** (Perjessi) **minięta —strzał... i Wisła prowadzi 3:1. Brawa widowni trwają długo.** Choć Węgrzy nie próżnują i zjawiają się w okolicach bramki Wisły to jednak nie potrafią sforsować ambitnie walczącej defensywy krakowian i tylko potwierdzają wysoką klasę strzelecką. Wisła zaś — choć zwolniła nieco nacisk i tempo zdobywa jeszcze przed przerwą **4-tą bramkę. Precyzyjnie bity przez Giergiela rzut rożny zamienia Gracz na 4-ty punkt.**

Po przerwie naciskają Węgrzy. Są chwile, w których bramka Wisły jest wprost bombardowana. Nie daje to jednak efektu — podobnie jak nie przynoszą rezultatu szybkie i zdecydowane wypady ataku Wisły. Pomoc czerwonych trzyma się w tym okresie zbyt blisko swej bramki toteż atak zdany jest wyłącznie na swoje siły. Po kwadransie gra się nieco wyrównuje. Gracz popisuje się znów pięknym strzałem ponad własną głowę a Nagy zdaje egzamin broniąc ten nagły i zaskakujący strzał napastnika Wisły. Po przeciwnej stronie po ładnej akcji: **Kristof—Kiss—Nagy** ten ostatni strzela „na pewniaka" z **bliskiej i swobodnej zupełnie pozycji, a kiedy wydaje się, że nic już nie może Wisły obronić przed stratą bramki wówczas poprzeczka przychodzi z pomocą.** Dużo szczęśliwsza jest Wisła której po akcji **Giergiela** i podaniu do środka zdobywa **Gracz w 28 minucie 5-tą bramkę.** Kiedy wydaje się, że wynik jest ustalony, Węgrzy, którzy w okresie znacznej przewagi nie zdołali uzyskać punktu, uzyskują go niespodziewanie na 2 min. przed końcem, gdy **Rollath doskonale mierzoną główką po centrze Szanto umieszcza piłkę w bramce Jurowicza,** ustanawiając ostateczny rezultat 5:2.

Sędzia **Chruściński** dostroił się w zupełności do poziomu powyższych zawodów. **(hs)**

Repr. Słowacji—Polska Płd. 4:3 (2:2)

Trudny problem do rozwiązania miał kpt. Związkowy PZPN przed meczem ze Słowacją. Z uwagi na międzynarodowy mecz **Wisły** musiał zrezygnować z graczy tego klubu i nie mógł „powołać" **piłkarzy śląskich,** którzy w tym samym dniu walczyli przeciw Sofii. W tych warunkach więc jedynym wzmocnieniem łódzko-warszawskiego teamu byli **Parpan, b-cia Jabłońscy i Bobula z Cracovii oraz Nowak z Garbarni.** Powiedzmy sobie tu na wstępie, **że ci gracze właśnie przewyższali grubo swoich partnerów i dorównywali w zupełności gościom.** Gdyby więc pozostali byli na takim samym poziomie, **meczu bylibyśmy nie przegrali.** Pozycje takie jak Grudziński w obronie czy Waśko w pomocy, to naprawdę tylko **„malum necessarium".** To samo w pewnej mierze dotyczy **Brzozowskiego i Koczewskiego,** który na ostatnim meczu przeciw Warszawie był o klasę gorszy **od Sidora. Gra Koczewskiego uniemożliwiła i sparaliżowała w wielkiej mierze ruchy Nowakowi a zwłaszcza Bobuli.**

Reprezentacja Słowacji była dobrze dobranym zespołem. Cechowało ją wzajemne zrozumienie się, doskonałe zgranie, zmiany pozycji, lepsza technika. Słowacy przeważali naszych w grze głową; piłkę trzymali krótko przy nodze i **zawsze oddawali ją celowo.** To wszystko poparte szybkością, stwarzało z nich niebezpiecznego przeciwnika. Od pierwszej chwili narzucili szalone wprost tempo i tym **tak zaskoczyli naszych, niezgranych i nierozumiejących się wzajemnie, że po kilku zaledwie minutach już prowadzili 2:0,** do czego walnie przyczynił się **Gwoździński.**

Bramkarz **Antos** rywalizował o lepsze z Boruczem, miał też kilka wspaniałych momentów: był zwinny, zdecydowany, i, co najważniejsze, **pewny.** Obrońcy dobrze obstawiali skrzydłowych przy czym szybszym i skuteczniejszym okazał się **Zibrini.** Pomoc w składzie **Nep. Marko, Benedikovic** potrafiła wspierać zarówno własny atak jak i obronę i dobrze obstawiła przeciwnika.

Atak grał błyskotliwie zwłaszcza w pierwszym okresie. Najlepszym był początkowo **Danko,** ale najgroźniejszym strzelcem okazał się **Malatinsky.** Wszystkich cechowała **szybka decyzja pod bramką i skłonność do strzałów.** Strzelano przy tym celnie i rzadko które piłki szły w aut. Koronkowa gra Słowaków ucierpiała nieco po przerwie, **gdy nasi zmienili pomoc i gdy trzeba było już walczyć o każd**[illegible]m niemniej jednak **zgranie drużyny było lepsze.**

Można było wygrać

Mimo to wszystko mecz można było wygrać. **Fatalne błędy Gwoździńskiego kosztowały utratę bramek w 2 i 10 minucie.** Parpan dwoił się i troił starając się jakoś wypełnić tę lukę. Nastrój w drużynie poprawił się nieco, gdy w 14 min. **po akcji zainicjowanej przez Nowaka do strzału doszedł Baran i ulokował piłkę w siatce.** Słowacy mają lekką przewagę, chociaż zwolnili tempo. Wzajemne akcje kończyły się jednak na skutecznych interwencjach bramkarzy. Wynik 2:1 utrzymał się do pauzy.

Z wiarą w możliwość wygranej wyszła nasza drużyna po pauzie ze wzmicnioną linią pomocy. Obecność **Włodarczyka** w obronie dała pole do popisu Parpanowi zwłaszcza że w pierwszej minucie **Bobula pięknie wypuszczony przez Nowaka podciągnął pod bramkę i z kilku metrów strzelił tak ostro że piłka przez ręce Antosa wpadła do siatki.** Lecz już w 4-tej minucie później Malatinky strzelił z daleka, a oślepiony Borucz przepuścił piłkę do siatki.

W 12 min. **wolny wspaniale strzelił Parpan, a odbitą od poprzeczki piłkę dobił Baran bezapelacyjnie.** Zdawało się, że jeszcze uda się mecz wygrać, gdy niespodziewanie w 43 min. nieobstawiony **Arpas** strzelił skutecznie z kilku metrów, przesądzając o naszej porażce. W ostatnich dwóch minutach było jeszcze kilka obustronnych ataków. Potężny strzał Bielaka obronił wspaniale Borucz, za moment pod bramką Słowacji było tak gorąco, że wyrównanie zdawało się wisieć w powietrzu. Ostatecznie skończyło się wszystko na rogu niewyzyskanym i koniec gry **4:3** dla Słowacji. Sędziował **Sznajder** dobrze. Publiczności około 20 tysięcy.

Boje o ekstraklasę

Poniżej podajemy tabele oraz szczegółowe sprawozdania z rozegranych wczoraj zawodów eliminacyjnych o wejście do klasy Państwowej. Wyniki na ogół są spodziewane, a jedynie zwycięstwo Radomiaka było w pewnej mierze niespodzianką. Ponadto nikt nie spodziewał się takiego pogromu Ogniska w Poznaniu, czy WMKS-u w Łodzi lub wreszcie Poczt. K. S. w Krakowie.

Nasze drużyny krakowskie — zgodnie z tym co przewidywaliśmy — poprawiły swoje lokaty, a Wisła, wobec wyniku Polonia—Szombierki objęła (mimo pauzowania) prowadzenie w swej grupie.

Tabele

GRUPA I.

1. Wisła	4	8	12:3
2. Polonia W-wa	4	8	21:7
3. RKS Szombierki	5	8	14:7
4: KKS Poznań	5	6	34:7
5. Polonia Byt.	5	6	19:10
6. Skra	5	2	6:19
7. Ogniska	4	2	8:28
8. Polonia Świd.	4	0	3:12
9. Motor	4	0	8:32

GRUPA II.

1. AKS	5	9	16:6
2. Rymer	5	6	11:6
3. Cracovia	5	6	17:10
4. RKU	5	6	12:8
5. Radomiak	5	5	9:9
6. Gedania	5	4	12:11
7. ZZK	5	4	5:15
8. Orzeł	5	4	11:12
9. Pomorzanni	4	4	14:11
10. Grochów	5	0	4:23

GRUPA III.

1. ŁKS	5	10	25:4
2. Warta	5	8	19:5
3. Garbarnia	4	6	13:6
4. Lublinianka	4	5	9:6
5. Tęcza	3	4	10:8
6. Czuwaj	5	2	5:11
7. WMKS	3	2	5:14
8. KKS (Olsztyn)	4	1	8:17
9. PKS	5	0	2:25

Cracovia—ZZK (Łódź) 6:1 (4:1)

Dość licznie — jak na wczorajszy upalny dzień — zgromadzona publiczność z uczuciem pewnego zaniepokojenia oczekiwała spotkania swych pupilów z kolejarzami łódzkimi.

Słaba forma wykazywana ostatnio przez białoczerwonych, powoduje, że ich zwolennicy boją się o każde spotkanie nawet z tak słabym przeciwnikiem, jakim w gruncie rzeczy okazał się ZZK.

Gdy na boisku ukazała się drużyna Cracovii z Różankowskim na czele, wśród publiczności nastąpiło pewne ożywienie i otucha, że ten bojowy i rasowy napastnik, coś jednak strzeli i podciągnie za sobą cały atak białoczerwonych.

I tak się rzeczywiście stało.

Mimo bowiem utraty w pierwszych sekundach gry, bramki, — **fatalnie przepuszczonej przez Rybickiego,** który — wprawdzie dość silne — **podanie obrońcy Gędłka chwycił,** ale brzydko wypuścił do siatki — Cracovia nie straciła wiary w zwycięstwo a mając Różankowskiego w ataku doprowadziła nie tylko do wyrównania ale i uzyskała dość wysokie zwycięstwo.

W Cracovii nastąpiły pewne przesunięcia — nie tylko w drużynie — ale i w kierownictwie sekcji piłki nożnej. Kierownictwo objął „stary" piłkarz J. Kubiński, który z pewnością chyba doprowadzi do tego, że skład jedenastki Cracovii który ciągle jest płynny — ustali się na dłuższy czas. Naszym zdaniem, **Cracovia posiada dobre rezerwy i winna sięgnąć po nie.** Młodzi ludzie mogą być słabsi raz i drugi, jednak z czasem oswoją się i będą lepiej grać od tych, **którzy już nie mogą albo nie umieją.**

Zespół ZZK przedstawił się sportowemu Krakowowi jako zwykły, przeciętny przeciwnik, z którym A kl. drużyna krakowska, mogła by śmiało wygrać. Niezły bramkarz zawsze w porę interweniujący, twarda — jednak faul grająca obrona, pracowita pomoc i Koczewski w ataku. To wszystko. Reszta napastników wybitnie słaba i czekająca tylko na sposobność aby odbitą piłkę posłać wprzód. Na ślepo!

Na tle takiego przeciwnika Cracovia mogąc wypaść dobrze, nie wypadła najlepiej. Złożyło się na to wiele przyczyn. Pierwsza to zdeprymowanie przez fatalnie puszczonego goala przez Rybickiego, drugie to kontuzja Różankowskiego, który wprawdzie wrócił na boisko, ale odtąd statystował na skrzydle, aż wreszcie zeszedł zupełnie z boiska. Trzecia to za ostra i faul gra prawego obrońcy Gwoździńskiego, który również unieszkodliwił Bobulę. Czwarta wreszcie — **to arbiter tych zawodów, który oby nigdy nie przyjeżdżał do Krakowa.**

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

ZZK.: Depczyński (Pisarczyk) — Gwoździński Skowroński — Jóźwik, Miller, Korpowicz — Kmin, Lewandowski, Bilewicz, Koczewski, Kołodziejczyk.

Cracovia: Bybicki — Gędłek, Glimas — Mazur, Parpan, Jabłoński II — Jabłoński I, Dycjan, Różankowski Szeliga, Bobula.

PRZEBIEG GRY

Jak już wspomniano na wstępie pierwsze sekundy gry przynoszą niespodziewanie bramkę dla ZZK kiedy Gędłek napierany przez napastników, podał Rybickiemu, który przepuścił piłkę do siatki. Trybuny i widownia zadrżały o losy Cracovii. Jeśli tak dalej pójdzie...? — myślał nie jeden!

Na szczęście wyrównanie przyszło nie długo, bo już w trzeciej minucie gdy Różankowski **wystawił ładnie Bobule** a ten z dość ostrego kąta, **strzelił w przeciwny róg.**

Podniecona tym Cracovia przeprowadza ataki przeważnie lewą stroną, gdyż prawa, od samego początku szwankuje.

Jabłoński I, grający na prawym skrzydle jest tylko namiastką. Nie posiada ani centry ani strzału. Toteż w 6 minucie strzela on dwukrotnie z bliska — ale w bramkarza. Za to piękny strzał Różankowskiego z 20 metrów przechodzi o centimetry obok słupka.

Kilkakrotnie jeszcze obrona Cracovii **zmuszona jest podać piłkę do swego bramkarza,** ale **czyni to tak ostrożnie i bojaźliwie,** że i widowni się to udzielało. Czy Rybicki chwyci?

Groźny atak Łodzian kończy się strzałem w aut a zupełnie nie groźny i anemiczny strzał Dycjana, chwyta łatwo bramkarz gości.

Dopiero w 11-tej minucie **Parpan otrzymuje piłkę** w tyle za atakiem, **decyduje się na strzał z tej odległości** i — **Cracovia prowadzi 2:1.**

Za parę minut **Różankowski** decyduje się na przebój tak dla niego charakterystyczny — lecz zderza się z Gwoździńskim i **doznaje kontuzji kolana.** Odtąd statystuje już po powrocie na boisko. Cracovia przez kilka minut gra w 10-kę.

Osłabienie to wykorzystuje ZZK, który przeprowadza od czasu do czasu groźne wypady. Jeden z takich broni Jabłoński II oddalając niebezpieczeństwo. Zachęcony powodzeniem Parpan, strzela lecz w aut. Piękny strzał Bobuli grzęźnie w rękach bramkarza. Dopiero w 30 minucie **Różankowski** (aczkolwiek kontuzjowany) **przytomnie wykorzystuje pojedynek** z bramkarzem i **strzela trzecią bramkę.** Za chwilę Bobula otrzymuje ładne podanie od swego łącznika, lecz sędzia przerywa, gwiżdżąc urojony spalony. Ładny atak począwszy od obrony poprzez pomoc i lewą stronę ataku, — **psuje nieudolny Dycjan,** który zwleka z oddaniem strzału. Naodwrót łodzianie atakują lewą stroną, lecz Gędłek jest na stanowisku. Znowu przebój Bobuli kończy się na bramkarzu. Dopiero na minutę przed pauzą **Dycjan będący na spalonym** podaje również **będącemu na spalonym Szelidze,** który **podwyższa stan na 4:1.** Ten „szkolny" **offside, dokładnie ilustruje kwalifikacje sędziego z Częstochowy,** który tem mecz prowadził tak nieudolnie, że później sam nie wiedział co robi.

Po przerwie gra nie jest tak żywą jak przed pauzą gdyż ostra gra obrońców łódzkich unieszkodliwia Bobulę, który na kilka minut schodzi, później zaś, z obawą dochodzi do piłki. Statystujący Różankowski nie może wiele zdziałać a słaby i po prostu **źle grający Dycjan,** nie może zdecydować się na strzał. Jeden Szeliga stara się wiązać rozklekotany atak białoczerwonych.

Gdy napastnicy nie strzelają, stara się ich zastąpić Parpan, który też strzela z daleka lecz ponad bramkę. W 12 minucie **Jabłoński I** otrzymuje piłkę na skrzydło a podciągnąwszy „szpicem" lewą nogą **zdobywa 5 bramkę.** Gra teraz toczy się z wybitną przewagą Cracovii, która winna była strzelić jeszcze conajmniej kilka bramek, gdyby Dycjan strzelał. Zawodnik ten miał bowiem tyle sposobności, które tylko psuł. Jeszcze kilka fauli Gwoździńskiego, jeszcze kilka strzałów słabych na bramkę, jeszcze zderzenie Jabłońskiego z bramkarzem łodzian — aż wreszcie w **49 minucie Szeliga dobija strzał Dycjana** i ustala wynik tego meczu na 6:1.

W Cracovii na wyróżnienie zasługuje dobrze grający **Bobula i Różankowski** (do kontuzji) oraz **Szeliga.** Pomoc Cracovii tylko pracowita, Gędłek dobry. Rybicki.. zły!

U łodzian dobry Koczewski, Miller i Lewandowski Gwoździński w obronie ze względu na faul grę — **niebezpieczny dla zdrowia przeciwnika.**

Sędzia Sowała. **Publiczności 6.000.**

Z. Chr.

Garbarnia—Poczt. K. S. (Szczecin) 8:0 (4:0)

Sympatyczną drużynę Pocztowców ze Szczecina widzieliśmy w Krakowie po raz pierwszy i... **zapewne ostatni jako przeciwnika naszych czołowych drużyn w mistrzostwie.** Sprawiedliwy i niewątpliwie demokratyczny system eliminacyj nie może jednak w niczym zmienić faktu, że **między niektórymi przeciwnikami jest różnica klasy.** Nie odzwierciedla jej nawet wysoki wynik, ani fakt, że Jakubik miał „pierwszą robotę" dopiero prawie po pół godzinie gry, lecz więcej o niej może powiedzieć, że **każda z krakowskich drużyn „A" klasy pokonałaby wysoko zespół szczeciński.** Toteż mimo nieobecności Nowaka Garbarnia uzyskała wysokie zwycięstwo i przy lepszej dyspozycji strzałowej napastników mogła łatwo osiągnąć „dwucyfrówę".

Najlepszym zawodnikiem drużyny gości, którzy wystąpili również **bez swego bramkarza. Molgi w składzie:**

Bielarczyk — Kowalski, Szopa — Młodziński, Dixa, Strachecki — Pater, Pospieszała, Bobka, Gensler, Lulik,

Był obrońca **Kowalski.** Był to **jedyny „jaśniejszy" punkt zespołu** — jaśniejszy jeszcze w tym znaczeniu, że wymieniony zawodnik miał również jasnoblond włosy. Trzymał on bardzo długo na sobie ciężar defensywy, a **kiedy po 25 minutach gry w drugiej połowie przy stanie 4:0** czy to zmęczony ciągłym przebywaniem w akcji czy to w chęci zdobycia honorowego punktu **przeniósł się do napadu skutek był... „piorunujący".** W ciągu kilkunastu minut **stracili szczecinianie dalsze 4-ry bramki,** wywożąc z boiska Garbarni pokaźny bagaż.

W drużynie **Garbarnii,** która grała w składzie: **Jakubik — Gruca, Tyranowski — Górecki, Lasiewicz, Kaliciński — Majeran, Parpan, Skrzyński, Rakoczy, Ignaczak,**

„Bohaterem" był Ignaczak, zdobywca 3 bramek. Ta skłonność do wpisania się na listę strzelców, pchała go ustawicznie do środka, gdzie starał się „wyręczać" swoich kolegów, choć ci mieli lepsze pozycje do strzału. Oczywiście, że **nieobecność Nowaka w kwintecie ofensywnym Garbarni rzucała się w oczy.** Wszyscy tu byli „indywidualistami" i nie miał kto powiązać i skoordynować ich akcyj. Starał się to długo robić w zastępstwie Nowaka **Lasiewicz** ze środka pomocy, lecz i on w końcu „machnął ręką" i grał zależnie od potrzeby chwili.

Z **przyjemnością obserwujemy doskonałe** zaaklimatyzowanie się **Tyranowskiego** w obronie a u partnera jego wyzbycie się ostrości. W ogóle **drużyna Garbarni** — jak to przypuszczaliśmy — **pokonała już „kaprys wiosenny" i wraca powoli do tej formy, jaka zjednała jej liczne rzesze zwolenników.**

O przebiegu tego meczu pisać wiele równałoby się z ciągłą krytyką **dość prymitywnych poczynań gości,** którzy razili zarówno brakiem jakiejś myśli przewodniej w grze jak i **zasadniczymi brakami w technice i taktyce.** Pozatym w wielu wypadkach nie wierzyli wprost w swe siły i możliwości i zjawiwszy się niekiedy pod bramką przecwnika stracili zupełne głowę kopiąc łatwe piłki na aut czy do nóg przeciwnika. „Brylował" w tym lewoskrzydłowy. Skutkiem takiej gry przeciwnika serię bramek dla Garbarni rozpoczął **w 8-mej minucie Majeran** — za kwadrans później podwyższył do **2:0 Rakoczy,** a wreszcie dalsze **2 bramki do przerwy zdobył Ignaczak** w tym ostatnią po rzadko widzianej zespołowej akcji: Majeran—Skrzyński—Ignaczak.

Po przerwie przez 25 minut grało się bezbramkowo. Dopiero po „mentliku" podbramkowym **bliski strzał Skrzyńskiego,** łapiąc piłkę pewnie do rąk, a że „wcześniej nie zmienił z bramkarzem koszulki" tedy sędzia **Reben,** zresztą **bardzo dobry,** ukarał „brawurową robinsonadę" obrońcy **rzutem karnym,** który pewnie wyegzekwował **Rakoczy zdobywając 5-tą bramkę.** — W 4-ry minuty później **Ignaczak po solowym raidzie środkiem** boiska podwyższył na **6:0,** potym znów **Skrzyński zdobył 7-mą bramkę,** a wreszcie **„los zlitował się** nad **Parpanem** i dał mu na 3 minuty przed końcem możność wpisania się na listę strzelców dnia dzisiejszego przez zdobycie **8-mej i ostatniej bramki zawodów.**

Polonia (W-a)—RKS Szombierki 5:3 (1:0)

Warszawa (tel. wł). Mecz o prowadzenie w tabeli grupy pierwszej rozstrzygnęła na swoją korzyść drużyna mistrza Polski, **wygrywając z dotychczasowym leaderem grupy 5:3.** Górnicy z Szambierek usprawiedilwili w dzisiejszym meczu swoją pozycję, przeciwstawiając drużynie warszawskiej, lepszej technicznie, dużą dozę bojowości. Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Śwican (3) i Janicki (jedna samobójcza)** — dla Szombierek **Górkowski i Fuchs.**

Tęcza—KKS Olsztyn 7:5 (4:3)

Olsztyn (tel. wł.) **12 bramek to nielada biesiada dla widowni,** której jak na Olsztyn zebrała się rekordowa ilość by podziwiać niedawnego pogromcę Warty. **Kielczanie nie zawiedli nadziei** i pokazali grę szybką i skuteczną która dała im w efekcie zwycięstwo. Bramki zdobyli **Zienta! i Kulesza** po 3 oraz **Klimek** dla Tęczy — a **Szydlik (2), Siwek i Kopacz** po 1 dla KKS. Poza tym jedna bramka zdobyta przez KKS była **„samobójcza".**

AKS—RKU 3:2 (2:2)

Chorzów (tel. wł.) Do tego spotkania najbardziej „zaciętych" rywali, mającego rozstrzygnąć o prowadzeniu w tabeli wystąpiły obie drużyny osłabione brakiem czołowych zawodników: AKS bez Pieca, RKU bez Słoty. Mecz prowadzony był istotnie bardzo zacięcie, a szanse ważyły się do ostatniej chwili. Poziom zawodów nie zadowolił jednak całkowicie; na graczach znać było przemęczenie, a przy tym upał dawał się bardzo we znaki. AKS zwycięstwo swoje może uznać za tyle zasłużone, ile szczęśliwe. Bramki zdobyli: Spodzieja (2) i Pytel dla AKS-u, a Pilarch i „samobójcza" (Andrzejewski) dla RK-u.

ŁKS—WMKS 9:1 (4:0)

Łódź (tel. wł.) Leader tabeli grupy III rozprawił się gładko ze swoim przeciwnikiem ugruntowując w ten sposób czołową swoją pozycję. Obfitym łupem bramkowym podzielili się: Baran i Łącz po 3, Hoggendorf 2 i Łuć; strzelcem honorowej bramki dla pokonanych był Mydłowiecki.

Orzeł—Grochów 5:0 (1:0)

Gorlice (tel. wł.. Osłabiona brakiem najlepszych swych zawodników Millera, Brzostka i Zabierowskiego drużyna gorlickiego Orła pokonała zdecydowanie outsidera tabeli warszawski Grochów 5:0, zdobywając bramki przez Sroczyńskiego (2), Brągiela, Kowalskiego i Łania. U zwycięzców wyróżnili się: obrońca Tokarski, pomocnik Bania i Brągiel w napadzie — u pokonanych lewy łącznik Izydorzak. Sędziował Pietrzykowski (Radom).

Pomorzanin—Gedania 4:0 (2:0)

Gdańsk (tel. wł.). Rozegrany w Gdańsku mecz eliminacyjny o wejście do klasy Państwowej pomiędzy tutejszą Gedanią a toruńskim Pomorzaninem przyniósł zwycięstwo drużynie toruńskiej, która przewyższała gospodarzy szybkością i lepszą dyspozycją strzałową. Bramki zdobyli: Kamiński, Kossobudzki Sapoh, Rembecki.

Skra—Motor 4:1

Białystok (tel. wł.) Częstochowska Skra zdobyła pierwsze punkty mistrzowskie w Białymstoku, zwyciężając Motor 4:1.

Warta—Czuwaj 4:2 (1:0)

Przemyśl (tel. wł.). Doskonała forma Gendery, zdobywcy 3 bramek przyczyniła się w głównej mierze do zwycięstwa drużyny poznańskiej w Przemyślu. Czuwaj przeciwstawił lepszej technice i rutynie gości wielką ambicję i zapał i doprowadził okresami do zupełnie równorzędnej gry. Bramki dla drużyny przemyskiej zdobyli Ochalski i Piątkowski — dla Warty Gendera (3) i Kazimierczak. Sędziował b. dobrze Mohyła

Polonja (Bytom)—Polonia (Świdnica) 4:2 (2:1)

Bytom (tel. wł.). Z pojedynku dwóch imienniczek wyszła zwycięsko drużyna bytomska wygrywając zasłużenie 4:1 i zdobywając bramki przez Kozaka (2), Kazimierowicza, Wiśniewskiego.

KKS (Poznań)—Ognisko 14:0

Poznań (tel. wł.). Po raz drugi gromi już KKS przeciwnika zdobywając 14 bramek, w tym drugim wypadku, w którym „partnerem" było Ognisko, bez straty żadnej. Tacy przeciwnicy jak Motor czy Ognisko umożliwią świetnemu napastnikowi poznańskiemu, Aniole, zdobywcy większości bramek do zajęcia „królestwa strzelców".

Radomiak—Rymer 4:2 (2:0)

Radom (tel. wł.). Radomiak odniósł dziś nielada sukces, zwyciężając drużynę Rybnicką, która do przerwy ustępowała znacznie gospodarzom w szybkości i współpracy we wszystkich liniach. Do cennego triumfu miejscowych przyczyniła się doskonała gra całego zespołu, w którym specjalnie trzeba wyróżnić strzelców bramek: Czachora, Gniewka i Grządziela.

Śląsk—Sofia 3:2 (1:1)

Występ piłkarzy bułgarskich na Śląsku, po zwycięstwie nad reprezentacją PZPN w Warszawie i nieznacznej porażce z reprezentacją Krakowa, wywołał na Śląsku olbrzymie zainteresowanie, gromadząc na stadionie w Chorzowie około 35.000 ludzi. Reprezentacja śląska wystąpiła do przerwy bez **Pieca,** którego zastąpił Rabanda.

W 12 minucie nadarza się okazja zdobycia bramki, jednak Spassov strzela obok pustej bramki. W minutę później Śląsk zrewanżował się silnym strzałem **Cieślika,** obronionym przez Kostofa. W 14-tej minucie Śląsk zdobywa prowadzenie. Za rękę pomocnika Bułgarów sędzia dyktuje rzut wolny. Andrzejewski podaje do Bożka, który z kolei posyła piłkę do nieobstawionego Bąka, a ten lekkim strzałem strzela do bramki. Po utracie tej bramki Bułgarzy przystępują do kontrofensywy. Drużyna polska gra słabo stosując grę górną, która wybitnie odpowiada Bułgarom. **W 18-tej minucie Bułgarzy omal nie zdobywają wyrównującej bramki, jednak strzał Saskofa trafia w słupek.**

W 42-ej minucie udaje się Bułgarom zdobyć **wyrównanie** ze strzału lewego łącznika **Spasowa i utrzymuje się do przerwy ten wynik.**

W drugiej połowie Śląsk czyni zmiany w swym składzie. Na środku pomocy gra Piec, a na środku ataku Cebula.

W 3 miuty później ma Śląsk okazję zdobycia prowadzenia, kiedy za faul obrońcy bułgarskiego na Barańskim sędzia dyktuje rzut karny. **Po raz trzeci jednak w ciągu trzech meczów w Polsce bramkarz Bułgarów zdaje egzamin „odporności nerwowej" i broni rzut karny, w czym pomaga mu Cieślik, strzelając bardzo słabo.** W 13-ej minucie Bułgarzy zdobywają prowadzenie. Piłkę odbitą przez Broma dobija **Iwanow** do bramki. Zdobycie drugiej bramki przez Bułgarów powoduje zwiększenie tempa przez drużynę śląską, która częściej teraz gości pod bramką Bułgarów.

W 20-ej min Śląsk wyrównuje: **Bąk po centrze Cebuli strzela ostro,** zmuszając **bramkarza Bułgarów po raz drugi do kapitulacji. Następuje okres walki o zwycięstwo.**

W 40-tej min. piękne podanie **Pieca** przejmuje Cieślik, który z odległości 15 m strzela i mimo rozpaczliwej obrony bramkarza, piłka wpada do bramki i w ten sposób mecz kończy się **zwycięstwem Śląska 3:2.**

25-lecie „Korony"

Klub Sportowy „Korona" ma już za sobą 27 lat istnienia. Początki jego powstania sięgają roku 1919; myśl założenia klubu zrodziła się na ulicy Krasickiego w Podgórzu. To „na ulicy" trzeba brać dosłownie, a nie w znaczeniu „przy" jak się to często mówi. Na wymienionej ulicy Podgórza było zawsze gwarno i wesoło; młodzież obojga płci, w wolnych chwilach, czy to po pracy, czy po odrobieniu lekcji, gromadziła się tam



Minister Kazimierz Rusinek

i na wesołych zabawach spędzała wolne chwile (świetlic jeszcze nie było). W pobliżu były łąki, toteż ci, którzy odczuwali żyłkę do „futbalu", mieli pole do popisu — używając sobie co niemiara na „szmaciance". U tych amatorów „szmacianki" zrodziła się zczasem chęć zrzeszenia się. Powstała myśl założenia Klubu. Z entuzjazmem powitano „prawdziwą piłkę" w rękach dzisiejszego prezesa klubu, **Rudolfa Lowasa**, jako „trwały fundament" przyszłego klubu i rychło wybrano jego pierwszy zarząd. Jego skład osobowy był następujący:

Prezes — **Lowas Rudolf**, sekretarz — **Rusinek Kazimierz, obecny Minister Pracy i Opieki Społecznej**, skarbnik — **Mitusiński Tadeusz**, członkowie Zarządu — **Lowas Roman, Komorek Tadeusz, Nowak Jan i Wojdyło Stanisław** (wszyscy z ulicy Krasickiego).

Wyłonił się teraz wielki problem nadania nazwy Klubowi. Sprawa nie była łatwa i odraczano ją kilkakrotnie. Wreszcie wniosek nadania Klubowi nazwy **„Polonia"** przyjęto jednomyślnie, bo nazwa ta trafia głęboko do uczuć patriotycznych każdego. Były to pierwsze chwile odzyskania niepodległości, a warto nadmienić, że uświadomienie narodowe wśród nas było wielkie, dzięki ówczesnym profesorom, którzy w austriackiej szkole, wychowywali młodzież w duchu na wskroś polskim. Z wdzięcznością wspomina się **do dziś nazwisko takich wychowawców jak dyr. Kotowskiego, prof. Bierczyńskiego** i in.

Świeżo powstały Klub borykał się z wielkimi trudnościami finansowymi; brak było właściwie **wszystkiego! grano we własnych bucikach, spodenkach** i białych koszulkach, do których przyszywano czerwone kołnierzyki i mankiety.

Pierwsze publiczne występy ściągnęły rzesze młodzieży, zwłaszcza z VI. Gimnazjum z Podgórza. Klubem zainteresowali się p. Kropacz Rudolf i Synowiec Tadeusz, którzy skłonili nas do przystąpienia do KOZPN.

Wyłoniły się nowe trudności. Po pierwsze brak było ludzi starszych, którzy mogliby nas reprezentować i po drugie należało zmienić nazwę, bo Klub o tej nazwie już był zarejestrowany w K. O. P. P. N. Zwołano posiedzenie Zarządu (zebrania odbywały się jeszcze na ulicy) i dysputowano nad nową nazwą. I podobnie jak to było z krakowskim „Zielonym balonikiem" i tu przypadkowy przechodzień dopomógł do ustalenia nazwy. Był on, zdaje się, nienormalny i wskazując na guziki naszych mundurków szkolnych z Orłem, powiedział: „Korona". Uznano to za znak siły wyższej i przyjęto nową nazwę.

Skład pierwszej drużyny w r. 1919 przedstawiał się następująco: **Pańkow** A., **Jelonek** K., **Słabik, Lowas** R., **Haja** H., **Drwal** M., **Dobrowolski** K., **Dobrowolski** T., **Mitusiński** T., **Wąs** St. **Jedynastka ta zdobyła w r. 1919 mistrzostwo klasy** C i została zaliczona do klasy B.

Wypadki roku 1920 przerwały na pewien czas działalność Klubu, ale już w r. 1921 na nowo ją podjęto. Pozyskano w tym czasie trzech nowych graczy, a to: **Jelonka** Tadeusza, **Martynę** Tadeusza i **Paska** Zygmunta. Drużyna w owym okresie dochodzi do doskonałej formy.

Nic dziwnego, że **po rocznym pobycie w klasie B „Korona" uzyskawszy mistrzostwo swej klasy, wchodzi do klasy A.** W tym czasie Klub zyskuje sobie powszechne uznanie, nowych sympatyków i kibiców, którzy podziwiali naprawdę technicznie wysoko stojącą grę. O „Koronie" dużo się mówi i pisze w prasie, nic dziwnego, bo po 2-ch latach istnienia Klub zdobył kolejno mistrzostwa klasy C i B.

Tacy gracze jak Mitusiński, Jelonek K. Jelonek T., Pańkow, Dobrowolski, Martyna reprezentują wówczas barwy Krakowa. Mimo sukcesów sportowych, Klub boryka się nadal z trudnościami finansowymi. Gracze nie chcą już grać w swoich bucikach i zniszczonych koszulkach. W pomoc przychodzą kibice i sprawiają koszulki. Przyjęto barwę Klubu zielono-białą, która utrzymała się do obecnej chwili.

Dzięki kilku zabawom tanecznym urządzonym w tzw. „Szabaśniku", sprawiono I drużynie footbalówki. Treningi i to forsowne, bo 3—4 godzin trwające, w dalszym ciągu odbywają się na Krzemionkach, bo Klub własnego boiska nie posiada.

Kierownikiem Sekcji w tym czasie był obecny prezes, Lowas Rudolf, który nikomu nie pobłażał. Dzięki jego energii, oddaniu Klubowi i darowi zjednywania sobie ludzi, Klub wznosił się na wyżyny. Prezesem był wówczas **A. Malina.** Ulica Krasickiego nie zmieniła swego charakteru; tu odbywały się nadal zebrania nieoficjalne i każdego gracza swojego i przeciwnika poddawano surowej krytyce. Nic dziwnego, że gracze obawiając się surowej krytyki, dawali wszystko ze siebie, a biada było takiemu, który by z własnej winy nie podołał zadaniu na boisku. Od „wyroku ulicy" nie było apelacji, a i Zarząd musiał się poważnie liczyć z „vox populi".

Największą atrakcją w r. 1922 był pierwszy wyjazd drużyny na dwa dni Świąt Wielkanocnych do Nowego Sącza. Zainteresowanie było wielkie, bo słyszano już o doskonałej grze „Korony", ale po przyjeździe, na twarzach delegatów, oficerów I. p. s. p. widać było rozczarowanie; zobaczono bowiem chłopców 16 i 17-letnich, w mundurkach szkolnych, którzy ani wzrostem, ani postawą nie mogli zaimponować graczom I. p. s. p. A trzeba wiedzieć, że drużyna I. p. s. p. to byli gracze dobierani „chłop w chłopa". Spytano krakowian, czy to przypadkiem nie II drużyna W drodze z hotelu na boisko młodzież sądecka wznosiła okrzyki: pewny tuzin! (domyślne: bramek jakie otrzyma drużyna krakowska).

Korona pokazała jednak „kunszt piłkarski", a wynik zwycięski 3:0 był tego najlepszym dowodem.

Na drugi dzień grano z Sandecją. Publiczności zgromadziło się dwa razy tyle co pierwszego dnia, bo Korona zyskała powszechne uznanie, nie tylko za piękną, ale fair grę. „Sandecja" wprawdzie była drużyną silniejszą niż I. p. s. p., ale uległa 2:0.

Od tego czasu co roku drużyna Korony gościła w Nowym Sączu. Zaproszenia o rozegranie zawodów poza Krakowem napływały zewsząd.

Klub borykał się jednak stale z wielkimi trudnościami, a głównie z brakiem własnego boiska i lokalu. Trudno już było gromadzić się na ulicy i kopać na Krzemionkach, bo członkowie wyrośli już na młodzieńców; po maturze wielu wstąpiło na wyższe uczelnie.

W Podgórzu istniało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", do którego należeli również członkowie Korony; przystąpiła ona więc jako autonomiczna sekcja piłki nożnej do wspomnianego Towarzystwa. Klub otrzymał własny lokal i w ten sposób możność dalszej egzystencji. W tym czasie w I drużynie zaszły poważne zmiany; ubyli: Mitusiński i T. Jelonek. Pierwszy przeszedł do „Podgórza", drugi do „Garbarni".



K. S. „KORONA" W R. 1922

Stoją od lewej: Kanikuła, Dobrowolski, Jelonek L., Stich, Prezes Malina, Martyna T., Gebel, Jelonek Tad., Haja. Siedzą: od lewej: Jelonek K., Pieńkow, Walkowski

W r. 1924 Korona zajęła środkowe miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A.

Rok 1925 to usilne starania Zarządu z prezesem Wenclem na czele o uzyskania boiska na Krzemionkach od Magistratu. Zabiegi te uwieńczone zostały pozytywnym rezultatem. Budowa boiska trwała 2 lata, tj. do r. 1927. Poważnym wydarzeniem w r. 1925 w historii Klubu była fuzja KS „Orzeł" z „Koroną". Pozyskano przez to takich dobrych graczy jak Mytnik Józef, Pasek Kazimierz, Ślizowski Władysław i inni. Skład Zarządu ulega też dość poważnym zmianom i przedstawia się następująco: prezes — Majer Bolesław, członkowie — Lowas Rudolf, Lowas Roman, Domagała Jan i Wojtas A., Wojtas Roman, Jelonek Kazimierz, Pańkow Adam i Stich Michał.

Mniej więcej od r. 1927, po uzyskaniu własnego boiska, Klub rozwija się normalnie, zajmuje w rozgrywkach mistrzowskich środkowe miejsce w tabeli. Prezesami Klubu są w tym czasie Kowalikowski Ksawery, notariusz Ryblewski i mecenas Stuhr Oskar.

W r. 1928 odchodzi do WKS „Legii" w Warszawie, Martyna Henryk, najlepszy obrońca nie tylko Klubu, ale i Krakowa, który przez dłuższy czas reprezentował barwy Polski.

Wielkim wydarzeniem w tym czasie jest 15-dniowe tournee po Wielkopolsce i Pomorzu, **zorganizowane przez obecnego protektora Klubu, ministra Kazimierza Rusinka.** Rozegrano dwa mecze w Ostrowiu (Wielkopolska) z **„Polonią"**, w Leśnie z „Polonią" **Jarocin**, z reprezentacją drużyn sokolich **w Poznaniu** i dwa mecze z **Toruńskim Klubem Sportowym w Toruniu.** Korona rozegrała również mecze **w Czechosłowacji z Polonią w Karwinie i z Klubem Czeskim w Piedwałdzie.**

Nadchodzi tragiczny rok 1939 i Klub przerywa swoją działalność, tracąc cały swój dorobek materialny, owoc 20-letniej pracy. Boisko sportowe na Krzemionkach zostaje zamienione na sad przez Niemca Beckmanna, który obecnie w murach więzienia Montelupich oczekuje na wyrok Sądu Rzeczypospolitej Polski. **Aczkolwiek okupant zakazał wszelkiej działalności sportowej, to jednak poczucie przynależności do barw klubowych objawiało się w ten sposób, że członkowie Klubu, materialnie lepiej sytuowani pomagali tym, którzy tej pomocy potrzebowali.** W ostatnim roku okupacji, dzięki pomocy materialnej członków Klubu, obecny prezes **Lowas Rudolf** i **Martyna Tad. zorganizowali na nowo pierwszą drużynę piłki nożnej,** która przystąpiła do rozgrywek o mistrzostwo. **Ówczesny prezes Mytnik Józef nie szczędził grosza na potrzeby drużyny.**

Po ustaniu okupacji trzeba było Klub od podstaw budować. **Z budynku Sokoła, siedziby przedwojennej Klubu pozostały tylko mury bez dachu, okien, drzwi i podłóg.** Bez pieniędzy, tylko **dzięki wytężonej pracy prezesa Klubu, członków Zarządu i graczy, zabezpieczono budynek, pokryto dachem i urządzono lokal dla Klubu.** Przystąpiono do Zw. R. S. S. Obecny minister Pracy i Opieki Społecznej, członek założyciel Klubu, jego gracz, a potem sekretarz, przyjął nadaną mu jednomyślną uchwałą Walnego Zgromadzenia godność protektora Klubu. Dzięki pomocy jego, redaktora Stattera oraz usilnym staraniom prezesa Klubu uzyskano dawny teren pod boisko. Zarząd Klubu zabrał się z niespotykaną energią do całkowitego odremontowania gmachu, jego urządzenia, budowy boiska, pomieszczenia na szatnie i t. d. Po dwóch latach wytężonej pracy i przy wybitnym poparciu protektora Klubu, gmach przy ul. Sokolskiej nie tylko doprowadzono do używalności, ale zaopatrzono częściowo z subwencji Związku Robotn. Stowarzyszeń Sportowych w sprzęt i przyrządy gimnastyczne, oraz przyrządy do gier sportowych i t. p.

Obecnie w gmachu, zwłaszcza w miesiącach zimowych, tętni życie towarzyskie i sportowe różnych sekcji Klubu, jak **gimnastycznej, siatkówki, koszykówki, bokserskiej i piłkarskiej.** Z sali gimnastycznej korzystają inne kluby robotnicze, jak **„Garbarnia" i „Tramwaj".**

Po doprowadzeniu budynku do odpowiedniego stanu i uruchomieniu wszechstronnej działalności sportowej, **cały wysiłek Zarządu skoncentrowano na budowę boiska i szatni.** Obecnie praca ta dobiega do końca i zarówno boisko, jak budynek, czekają na uroczyste otwarcie. Jest to **bodaj najpiękniej położone boisko w Krakowie, a może nawet w Polsce.** Obecnie Zarząd Klubu ma w swoim gronie członków, którzy od samego początku istnienia są jego członkami i uczuciowo są tak silnie z nim związani, że nie szczędzą pracy dla jego rozwoju, a swoim przykładem zachęcają innych do wytężonej pracy.

W tym wielkim dziele odbudowy z ruin swego istnienia pomagają dzielnie prezesowi Klubu prof. **Lowas** Roman (wiceprezes), **Martyna** Tadeusz — wiceprezes, **Lis** Ferdynand, **Kasprzyk** Hubert, **Mytnik** Julian, **Niemiec** Kazimierz, **Łonczyński** Władysław, **Przybylski** Zbigniew, architekt **Plebańczyk** Marian, **Ślizowski** Władysław



Prezes Rudolf Lowas

i Jan, por. **Gebel** Bolesław, **Osadców** Stefan, **Banaś** Zygmunt, **Gębala** Stanisław, Meisel Eugeniusz, **Jachniak** Władysław, **Poradzisz** Stanisław, **Paluch** Antoni i **Syrek** Jan.

Garbarnia prowadzi w mistrz. szczypiórniaka

Niespełna trzy tygodnie dzieli nas od ukończenia rozgrywek o mistrzostwo kl. A w szczypiórniaku drużyn męskich. Znajdująca się na czele tabeli **Garbarnia** — bez straty punktu — **będzie miała** w najbliższych dniach **ciężką przeprawę** z dwoma pozostałymi pretendentami do tytułu mistrzowskiego t. j. z **Wisłą i Cracovią.** Pierwsza z nich zajmuje drugą pozycję z dwoma utraconymi punktami, Cracovia zaś z czteroma. Ostatecznie więc zacięta walka w najbliższych dniach rozegra się pomiędzy tymi zespołami — **o tytuł mistrza Krakowa**, a tym samym awans zakwalifikowania się do rozgrywek o mistrzostwo Polski. Ubiegłej soboty i w niedzielę z zapowiedzianych 3 spotkań odbyło się **zaledwie jedno Garbarni** z **Olszą**, w którym **zwyciężyła Garbarnia** w stosunku **5:1 (3:1).** Pozostałe dwa spotkania Halniaka (Maków) z Cracovią i Wisłą nie doszły do skutku, gdyż **Halniak,** nie mający żadnych szans na utrzymanie się w kl. A, **zrezygnował z tych spotkań oddając punkty walk-owerami.**

Rozegrane spotkanie Garbarni z Olszą nie stało na zbyt wysokim poziomie. W Garbarni dał się zauważyć znaczny spadek formy. Akcje zespołu tego nie są już tak płynne jak w rozgrywkach jesiennych. Nawet doskonali niegdyś Lipiński i Bahr obniżyli swe loty. Jedynym w pełni formy okazał się doskonały Jakubik w bramce, który pomimo, iż w spotkaniu z Olszą nie był zbytnio zatrudniany — stanął na wysokości zadania. W przeciwieństwie do zespołu Ludwinowskiego kolejarze — zbyt wiele bawili się w zawiłe kombinacje pod bramką Jakubika, co po większej części kończyło się utratą piłki, zaś w wielu wypadkach wykazali indolencję strzałową. Tak więc po mało ciekawej grze zwyciężyła Garbarnia zdobywając bramki przez **Bahra i Lipińskiego po 2, oraz Russera 1.** Jedyną bramkę **dla Olszy** zdobył **Dylewski.** Sędziował dobrze **Groyecki.**

Tabela rozgrywek po ostatniej niedzieli przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	stos. br.
1. Garbarnia	7	14	51:15
2. Wisła	6	10	45:27
3. Cracovia	6	8	36:21
4. A. Z. S.	6	3	27:34
5. Olsza	6	3	22:35
6. Halniak	7	0	16:65

Terminarz końcowych rozgrywek przedstawia się następująco:

14. V. Wisła — Olsza; Cracovia — Garbarnia; **18. V.** Halniak — A. Z. S.; **21. V.** Wisła — Garbarnia; A. Z. S. — Cracovia; **24. V.** Olsza — Halniak; **31. V.** Cracovia — Wisła; A. Z. S. — Olsza; Garbarnia — Halniak.

„Nasi" zagranicą

W drodze powrotnej z Pragi rozegrali nasi koszykarze i koszykarki mecz w Morawskiej Ostrawie, gdzie Polki pokonały tamtejszy zespół 25:14 (12:6), a koszykarze ulegli kolejarzom z Witkowic („Vitkovice Železnacy") 20:34 (10:12).

W Czechosłowacji walczyli bokserzy warszawskiego zespołu „Budowlani", przegrywając pierwszy swój mecz z SK Batovany (wicemistrz drużynowy Słowacji) 6:10 i zremisowali w drugim meczu 8:8.

„Ładne kwiatki“ ze sportu polskiego

Dubieńska skazana — Rotholc aresztowany — inny bokser bandytą

Sąd Okręgowy w Krakowie skazał b. mistrzynię Polski w tenisie, **Wandę Dubieńską, na 3 lata więzienia** za zdradę narodu i podpisanie listy „volksdeutschów".

Wypadek ten zaledwie o kilka dni uprzedził **fakt aresztowania** znanego boksera, wielokrotnego reprezentanta Polski, Rotholtza, który jako policjant w gecie, brał udział w **selekcji Żydów do Treblinki,** a tak dzielnie spisywał się, że został mianowany nawet 2 grupowym. Wróciwszy z obozu, Rotholtz wystąpił z wnioskiem rehabilitacyjnym, a Sąd **Ceneralnego Komitetu Żydowskiego skazał go jedynie na 2-letnie wykluczenie** go ze społeczności żydowskiej, obecnie **jednak Prokuratura warszawska nakazała aresztowanie Rotholtza,** uznając go winnym współpracy z Niemcami.

Jak zaś donosi inne pismo sportowe w art. p. t. „Bokser bandytą":

B. mistrz Polski w boksie, **Tadeusz Stasiak,** skazany został przez Sąd Okręgowy w Łodzi **na 5 lat więzienia za przynależność do szajki bandyckiej, która m. in. dokonała napadu rabunkowego na fabrykę „Edward Babiacki"** w Łodzi.

Te fakty nie wymagają komentarzy!

NA... DUBLIN

W dniach od 12—17 maja odbędą się w Dublinie pierwsze powojenne mistrzostwa Europy w boksie. W mistrzostwach tych weźmie udział ponad **100 najlepszych pięściarzy europejskich,** reprezentujących **16 państw,** m. in. i Polskę.

Drużyna polska wyjechała do Dublina w następującym składzie: w. musza — **Majak** („Warta" Poznań), w. kogucia — **Grzywocz** („Piast" Gliwice), w. piórkowa — **Antkiewicz** (MKS Gdynia), w. lekka — **Chychła** („Gedania" Gdańsk), w. półśrednia — **Trzesowski** (Łódź), w. średnia — **Kolczyński** („Grochów" Warszawa), w. półciężka — **Szymura** („Warta" Poznań), w. ciężka — **Klimecki** („Warta" Poznań).

Widzimy więc, że nie jest to najlepszy zespół na jaki stać nas obecnie; brak w nim **Bazarnika,** przebywającego obecnie w szpitalu i brak **Olejnika,** któremu kontuzja, jakiej doznał w spotkaniu z **Iwańskim** w Gdańsku, uniemożliwiły wyjazd. Są więc z tej przyczyny pewne przesunięcia „wagowe". **Czy słuszne i szczęśliwe** okaże najbliższa przyszłość. Czekajmy więc, utkwiwszy oczy i skierowawszy słuch na... **Dublin.**

*

Znany sędzia krakowski A. Rutkowski, który miał sędziować na zaproszenie Czech. Związku Piłki Nożnej w meczu międzypaństwowym Czechosłowacja i Jugosławia w Pradze, po raz wtóry został „zamieniony" na innego sędziego (tym razem z Moskwy), **gdyż PZPN nie zawiadomił na czas organizatorów o tym, że sprawy paszportowe sędziego polskiego zostaną pozytywnie załatwione.** a Czech. Związek Piłki Nożnej, nie mogąc się doczekać definitywnej odpowiedzi, widział się zmuszonym poprosić innego sędziego międzynarodowego

Instruktorzy WF na obozy letnie

Państwowy Urząd WF i PW przeprowadza rejestrację wszystkich nauczycieli i instruktorów W. F., którzy zechcą wziąć udział w letniej akcji wyszkoleniowej PUWF-u. Należy podać okres czasu, jakim instruktor dysponuje (lipiec, sierpień) i jaką posiada specjalność.

Wojewódzki Urząd WF i PW w Krakowie przyjmuje zgłoszenia kandydatów z obszaru województwa krakowskiego **codziennie od godz. 9-tej do 15-tej, ul. Zwierzyniecka 24,** Sekcja W. F., do **dnia 15 maja br.** włącznie.

Szczegółowych informacji udziela się reflektantom przy zgłoszeniu.

CZĘSTOCHOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ poszukuje trenera dla juniorów. Zgłoszenia: Częstochowa Kopernika 6 — wzgl. KOZPN, Kraków, Basztowa 6.

Konkurs Nr 6

Kupon konkursowy na wyniki elim. rozgrywek do klasy Państwowej w dniu 18 maja

Wisła—Motor

Polonia (Bytom—Lombierki

Polonia (Świdn.)—Skra

Ognisko—Polonia (W-wa)

Grochów—ZZK Łódź

Radomiak—Cracovia

AKS—Pomorzanin

Rymer—Gedania

Tęcza—PKS Szczecin

Warta—Lublinianka

KKS Olsztyn—WMKS

ŁKS—Garbarnia

Imię i nazwisko

Adres

Podpis

Od powietrza, głodu, ognia i gry ze Zwierzynieckim

Tarnovia—Zwierzyniecki 2:0 (0:0)

Rozegrany w czwartek na boisku Cracovii mecz 2-ch drużyn grupy I. kl. „A", które **dotąd nie straciły w rozgrywkach mistrzowskich żadnego punktu,** wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

Na widowni zjawiło się kilka **tysięcy osób** żądnych emocji gry o punkty. Niestety **ogół widzów opuszczał boisko nie tylko z poczuciem gorzkiego zawodu, ale wręcz skonsternowany widokiem meczu, KTÓRY OBY NIGDY WIĘCEJ SIĘ NIE POWTÓRZYŁ.** Przypuszczamy, że **Wydział Gier i Dyscypliny KOZPN-u będzie miał rozległe pole do popisu,** my natomiast zamiast sprawozdania, **ograniczymy się do powtórzenia tego, co słusznie napisano w „Dzienniku Polskim"** w dniu 9 maja (nr. 126).

Czytamy tam:

„O meczu tym donosi nam specjalny sprawozdawca bardzo ciekawe i smutne szczegóły, **które drużynie Zwierzynieckiego wcale nie przynoszą zaszczytu, a „wyczynom" jednego z jej zawodników wystawiają ŚWIADECTWO NAJGORSZEGO WYCHOWANIA** i żądają **JAK NAJOSTRZEJSZEGO WYSTĄPIENIA NASZYCH WŁADZ PIŁKARSKICH ORAZ PRZYKŁADNEGO UKARANIA WINNYCH.**

„OD POWIETRZA, GŁODU, OGNIA I... GRY ZE ZWIERZYNIECKIM" ciśnie się na **usta patrzącemu na mecz** (dodajemy tu, że **jeden z kulturalnych widzów znany po nazwisku, członkom naszej redakcji poprzysiągł, że nigdy na mecz nie pójdzie, jeżeli będzie grał Zwierzyniecki;** — wierzymy mu na słowo).

Od pierwszego gwizdka sędziego było to polowanie na kości, które osiągnęło wkrótce efekt, gdyż piękna i technicznie grająca Tarnovia straciła rezon i t. d.

W Zwierzynieckim „wyróżnili" się specjalnie niebezpieczną grą MIECZYSŁAW DUDEK, ZASADZKI i WŁADYSŁAW PANEK.

Jeśli idzie o samo sprawozdanie z zawodów, to **Tarnovia była przeciwnikiem lepszym i zasługującym bezwzględnie na zwycięstwo.** Gracze tarnowscy wykazali duże przygotowanie **techniczne, zmysł kombinacyjny oraz żywy ciąg na bramkę.**

W defensywie wyróżnił się **Barwiński, bezsprzecznie najlepszy zawodnik na boisku,** który w drugim obrońcy, **Mrozie,** miał godnego partnera. Obie bramki padły **w jednej (24-tej minucie)** po przerwie; pierwsza ze strzału prawoskrzydłowego, **Rcika,** po wypuszczeniu piłki z rąk przez bramkarza Zwierzynieckiego, druga w 30 sekund później, po dobrej centrze lewoskrzydłowego, **Kokoszki, strzelona głową przez Roika młodszego,** grającego na środku.

Zwierzyniecki nie wyzyskał **rzutu karnego,** zresztą zbyt pochopnie podyktowanego przez sędziego **Jul. Mytnika,** któremu nikt z widzów nie zazdrościł prowadzenia tego meczu.

Dzięki temu zwycięstwu, Tarnovia ma już prawie zdobyte mistrzostwo swojej grupy, gdyż najsilniejszego przeciwnika pokonała na jego terenie.

Przy tej sposobności podajemy do wiadomości, **że w związku ze znanymi zajściami na boisku Fabloku w czasie meczu mistrzowskiego Fablok—Łobzowianka przerwanego na 5 minut na skutek czynnego znieważenia sędziego, sprawca zajścia, obrońca Fabloku, NOCULA, został ukarany dożywotnią dyskwalifikacją, a W. G. i D. KOZPN-u zamknął boisko Fabloku do dnia 5-go maja oraz ukarał klub grzywną w wysokości** 5.000 zł.

Mamy wrażenie, że tego rodzaju kary odstraszą od chuligaństwa na boisku, jak również wyrażamy niezłomne przekonanie, że winni zajść na boisku Cracovii w czasie meczu mistrzowskiego Tarnovia—Zwierzyniecki, zostaną również z całą surowością ukarani.

Z przyjemnością podkreślamy również, że Zarząd Fabloku zajął odpowiednie stanowisko wobec zawodnika swojego, który „ściągnął to nieszczęście" na klub, WYKLUCZAJĄC GO RAZ NA ZAWSZE ZE SWEGO GRONA.

(Zawody mistrzowskie Fablok—Łobzowianka zostały przez WG. i D. KOZPN zweryfikowane zgodnie z wynikiem, uzyskanym na boisku, tj. 3:5).

Mecze w ciągu tygodnia o mistrzostwo kl. A

Groble—Chełmek 3:2 (2:1)

Zasłużone, aczkolwiek ciężko wywalczone zwycięstwo drużyny Groble nad bardzo silnym przeciwnikiem. Mimo prowadzenia przez Chełmek **1:0, drużyna krakowska jeszcze przed przerwą zdobyła wyrównanie** — zaś po przerwie długo ważyły się losy spotkania. Dopiero na kilka minut przed końcem młody junior **Cygan** zdobył zwycięską bramkę. Ten sam zawodnik zdobył już poprzednio 1 punkt dla Grobli; trzecią bramkę (pierwszą z kolei), zdobył **Kaleta I.** Dla pokonanych obie bramki zdobył **Wójtowicz.**

Łobzowianka—Łagiewianka 0:0

Podział punktów między 2-ch lokalnych rywali jest sprawiedliwym wynikiem tego co działo się na boisku.

Wieczysta — Fablok 2:1 (1:1)

Powyższe zawody upłynęły na **żywej, interesującej i równorzędnej grze.** Z przyjemnością stwierdzić należy fakt, że drużyna Fabloku zagrała te zawody fair, pokazując przy tym **piękną techniczną grę.**

Wynik zawodów jest **raczej przypadkowy** aniżeli sprawiedliwy, zważywszy, że **rozstrzygnięcie padło w ostatniej minucie gry,** po rzucie rożnym egzekwowanym przez **Lecha.** Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Guzik i Piekarski II,** zaś dla Fabloku **Wójtowicz.** Na wyróżnienie zasługują przede wszystkim tria obronne obydwu drużyn oraz Górecki i Lech z Wieczystej a Głowacki i Wójtowicz z Fabloku. Zawody prowadził wzorowo sędzia **p. Zapiór.** **Jel.**

Podgórze—Chełmek 0:2 (0:1)

W zawodach klasy A uległa drużyna Podgórze mimo własnego boiska ambitnej i szybkiej drużynie Chełmka, która zdobyła obie bramki ze strzału **Obtułowicza** obok Marcaka, najlepszego swego zawodnika. W zespole pokonanych wyróżnił się środkowy pomocnik Dzierwa — reszta nie może odzyskać swej dawnej formy. Sędziował b. dobrze Seichter.

O wejście do klasy A

Zawody eliminacyjne o mistrzostwo do Klasy A przyniosły niespodziewany rezultat. **Leader tabeli Szczakowianka przegrała na własnym terenie z ostatnią w tabeli Kmitą,** co już nie ma wprawdzie żadnego wpływu na wejście drużyny **szczakowskiej do Kl. A,** a wobec równoczesnej przegranej Mościc z **Wolania** nie ma również wpływu na miejsce w tabeli. Szczakowianka zdo**była mistrzostwo grupy eliminacyjnej i jako drużyna „X" wchodzi** — jak to przewidywaliśmy do grupy I. krakowskiej klasy A. Mościce rów**nież, mimo przegranej, zachowują II-gie miejsce i wejdą do grupy II A Kl.** Jednak **w wyniku zajścia o którym piszemy z okazji meczu Mościce** Wolania, na pewno **skład Mościc doznа wielkich** zmian.

NIE ROZSTRZYGNIĘTO NATOMIAST KWESTII, KTO BĘDZIE TRZECI. Najwięcej wprawdzie szans na zdobycie sobie zaszczytnego awansu ma Wolania, która wygrała w Tarnowie niemniej jednak zwycięzca ostatniego pozostałego do rozegrania meczu, **Nadwiślan—Płaszowianka** może wyprzedzić Wolanię jeśli uzyska lepszy stosunek bramkowy.

Kmita—Szczakowianka 2:1 (1:1)

Leader tabeli uległ na własnym boisku ostatniej w tabeli drużynie Kmity, nie przykładając wagi do spotkania, które w niczym nie mogło zachwiać jego pozycji, a tym samym awansu do klasy A.

Wolania — Mościce 3:2 (2:1)

Tarnów, 11. V. (tel. wł..) **Przebieg gry nie dawał emocji.** **Mościce, bezsprzecznie lepsze przegrały ten mecz mimo, iż miały dużo doskonałych pozycyj podbramkowych i prowadziły 1:0.** Wolania rozstrzygnęła te zawody na swoją korzyść **dzięki ambitnej grze;** bramki dla Wolanii zdobył **Bania 2, i Oprysko,** dla Mościc **Cholewa i Rolewski.**

Sędzia Popłatek popełnił kilka błędów, ale nie **zasłużył na pobicie i pokopanie po zawodach,** tuż przed bramką boiska. Tego rodzaju **skandaliczne zajście znajdzie zapewne epilog na W. G. i D., dla którego obszerniejszy materiał dostarczą specjalni wysłannicy z ramienia K. O. Z. P. N.-u.**

W publiczny sposób **należy potępić niesportowe zachowanie się zawodnika Mościc Cholewy, który wulgarnymi słowami posługiwał się na boisku.**

Trzeba podnieść, że sędzia nie miał należytej opieki ze strony porządkowych.

Nadwiślan—Płaszowianka 1:0 (0:0)

Zamiast spotkania o wejście do klasy „A", rozegrały wymienione drużyny ZAWODY TOWARZYSKIE, gdyż wyznaczony sędzia związkowy nie przybył. Przebieg spotkania prowadzonego w prawdziwie towarzyskim powolnym tempie był nieciekawy. Dopiero pod sam koniec meczu bramkę dla Nadwiślaniu zdobył **Worytkiewicz** i to nieco ożywiło zawody.

W. W.

KRAKÓW—WROCŁAW 8:8

W hali ludowej odbył się mecz bokserski między reprezentacją Krakowa a repr. Wrocławia. Goście zaprezentowali się b. dobrze, wynik remisowy 8:8.

W repr. Wrocławia najlepszy był w wadze półśredniej Sztolc, w w. średniej Horboń, w repr. Krakowa Przybyłowicz.

Pocztowy KS— K. S. Mydlniczanka 3:1 (2:1)

Bramki dla Pocztowego strzelił **Panek 2, Karczmarczyk 1,** dla Mydlniczanki z karnego **Habas.** Na wyróżnienie z Pocztowego zasługują **Tomczyk, Kazik, Kosiński i Panek.** Sędziował dobrze Wacławek.

KRAKOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK KOLARSKI urządza w dniu 14 maja br. na boisku Garbarni przy ul. Barskiej mecz piłki nożnej pomiędzy zespołami kolarskimi Krakowskiego Towarzystwa Kolarskiego a RKS Garbarnia. Początek zawodów o godz. 17 (5-tej).

Pływanie sportem mas

W ubiegłą środę odbyła się w lokalu KOZPN-u konferencja zainicjowana **przez Okręgowy Związek Pływacki** dla omówienia sprawy **celowego rozwoju i upowszechnienia sportu pływackiego.** Wzięli w niej udział przedstawiciele **Wojewódzkiej Rady Sportowej, OKW, Inspektoratu Szkolnego Miejskiego, Polskiego Związku Narciarskiego, konsul czeski, oraz przedstawiciele klubów i prasy.**

Po wyborze przewodniczącego, obszerny **referat o konieczności upowszechnienia sportu pływackiego** wygłosił **dyr. Mylius,** po czym **prof. Dręglewicz** szczegółowo zanalizował wywody prelegenta, a następnie prezes KOZP, **Morbitzer,** omówił środki i sposoby, od których zależeć ma powodzenie na szeroką skalę zakrojonej popularyzacji sportu pływackiego, zwłaszcza wśród młodzieży.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję następującej treści:

„Ponieważ Państwowa Rada W. F. i Państwowy Urząd P. W. uznały sport pływacki za jeden z pięciu zasadniczych sportów, ponieważ masowy sport pływacki, jest środkiem zdrowia dla naszej młodzieży i wymaga jego upowszechnienia, K. O. Z. P. zwraca się z prośbą do Zarządu Miejskiego o roztoczenie opieki nad masami młodzieży pływackiej i o ustanowienie stałej dopłaty do biletów wstępu na kąpielisko miejskie, w wysokości 2.— zł (dwóch) do każdego biletu.

Ze swej strony KOZP zobowiązuje się:

1) **Utrzymywać stałych, sezonowych, płatnych dwóch instruktorów pływackich, dla młodzieży do lat 20-tu.**

2) **Utrzymywać dwie instruktorki pływania dla dzieci od lat 10 do 14.**

3) **Organizować bezpłatne kursy pływania.**

4) **Organizować bezpłatne kursy instruktorskie dla nauczycielstwa, organizacji młodzieżowych** i t. p.

5) **Organizować kursy bezpłatne ratownictwa tonących i pierwszej pomocy.**

6) **Celem spopularyzowania sportu pływackiego, urządzać co niedzielę przed południem, bezpłatne imprezy pływackie.**

kurs boczna duża **„Ładne kwiatki" ze sportu polskiego**

W przekroju meczów międzynarodowyck

Ubiegła niedziela przyniosła szereg spotkań międzypaństwowych, z których częściowo podaliśmy już wyniki w numerze 148 „Startu".

I tak: **Anglia pokonała Francję 3:0,** rewanżując się tym samym za ostatnią porażkę z ubiegłego roku (1:2) w Paryżu i za nierozegraną z 45 r. 2:2.

Holandia wygrała w Antwerpii z Belgią 2:1, zdobywając bramki przez **Wilkesa,** (grał w reprezentacji Kontynentu przeciw Anglii) i przez **Brayesa.** Honorowy, punkt dla Belgii zdobył **Anoul.**

Porutgalia wygrała w Dublinie z Irlandią 2:0 (2:0), zdobywając bramki przez **Corre'a i Araujo.** Irlandczycy nie byli przygotowani na tę przegraną po niedawnym swoim zwycięstwie nad Hiszpanią (3:2), a ich wspaniały gracz **Carey** był zdecydowanie najlepszym zawodnikiem na boisku.

Drugi team Francji wygrał z drugim teamem Portugalii 4:2, prowadząc już w kilka minut po **przerwie 3:0.**

Największe zainteresowanie jednak wzbudził mecz Kontynent (Holandia) rozegrany w dniu 7 maja w Rotterdamie. Było to spotkanie treningowe dla wyłonienia reprezentacji Kontynentu na mecz przeciw Anglii. Drużyna Kontynentu wystąpiła w następującym składzie: **Jensen** (Dania) — **Nilson** (Szwecja), **Peterson** (Dania), **Carey** (Irlandia), **Parola** (Włochy), **Ludl** (Czechosłowacja), **Lembrecht** (Belgia), **Green** (Szwecja), **Nordahl** (Szwajcaria), **Wilkes** (Holandia), **Prest** (Dania).

Zespół Holandii wzmocniony zawodnikami przewidzianymi w reprezentacji Kontynentu miała następujące zestawienie: **Da Rui** (Francja), **Gyger** (Szwajcaria), **Steffen** (Szwajcaria), **Stoker** (Holandia), **Schyvenaar** (Holandia), **Prouff** (Francja), **Drager** (Holandia), **Hansen** (Dania), **Roosen** (Holandia), **Rjivers** (Holandia), **Bergman** (Holandia).

W czasie meczu nastąpiły rozmaite przegrupowania i tak w bramce Kontynentu do przerwy grał **Da Rui,** mając znów obu obrońców Steffena i Gygera przed sobą i w ten sposób **bramkarz francuski puścił właściwie wszystkie 3 bramki.** Pierwszą bramkę dla Kontynentu zdobył **Wilkes** po doskonałym podaniu **Nordahla** i tenże sam zawodnik w 8 min. później podwyższył wynik 2:0.

Jedyna bramka po przerwie dla Holandii padła ze strzału **Bergmana.**

W meczu tym nie brali udziału zawodnicy austriaccy. Na 2 dni przedtem Austria grała **w Wiedniu mecz międzypaństwowy z Węgrami.**

W tym samym dniu reprezentacja Budapesztu pokonała u siebie Wiedeń 5:2 (2:1).

Na meczu tym zdarzył się tragiczny wypadek, mianowicie zawaliła się trybuna, grzebiąc około 150 ludzi, z których dwoje wyciągnięto martwych, a 26 ciężko rannych.

Wydawca: Prezydium Woj. Rady WF i PW w Krakowie Red nacz Maksymiljan Statter Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 15 II. p tel. 552 97.
Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1.
M—20912